

# Pierwszy romantyk

Witalij Portnikow

---

**Gamsachurdia był na poradzieckim terytorium postacią zjawiskową. Doszedł do władzy jako pierwszy socjaldemokrata i także jako pierwszy stwierdził, że konieczne jest wywalczenie dla swojego państwa niezależności.**

---

Suwerenny komunizm, w dużym stopniu determinujący rozwój sporej części byłych republik radzieckich (mam na myśli choćby republiki bałtyckie), w Gruzji by po prostu nie wypalił. Komunistyczna partia była zupełnie skompromitowana użyciem siły przeciwko pokojowej demonstracji w Tbilisi w 1988 roku i szybko zniknęła ze sceny politycznej. Przeciwko Eduardowi Szewardnadze, jej najbardziej popularnemu liderowi, przeprowadzono przemyślaną propagandową kampanię. Szewardnadze uciekł do Moskwy na samym początku gorbaczowskiej *pierestrojki*.

## Narodowy dysydent

Wydawałoby się, że Gruzja miała wszelkie szanse, by zbudować o wiele trwalszą i lepszą państwowość niż sąsiednie kraje, i zapomnieć o komunistycznej przeszłości jak o strasznym śnie. Stało się inaczej. Właśnie za rządów Gamsachurdii, kiedy gruzińska państwowość ledwie co się odrodziła, rozpoczął się proces jej degradacji. Podejmowane później przez Eduarda Szewardnadze i Micheila Saakaszwilego próby jej hibernacji doprowadziły do prawdziwego krachu. Jego źródła możemy się doszukiwać właśnie w kursie obranym przez pierwszego prezydenta Gruzji. Nazwanie Zwiada Gamsachurdii szeregowym dysydentem, który awansował na bohatera i lidera narodowego ruchu, byłoby przesadą.

Zwiad był synem Konstantego Gamsachurdii, klasyka radzieckiej gruzińskiej literatury. Zamiłowanie do nauk humanistycznych przyszedł lider Gruzji odziedziczył więc po ojcu; sam został filologiem klasycznym. Ojciec był szarą eminencją, władza radziecka darzyła go szacunkiem, do końca życia zachował status ważnego działacza kulturalnego. Oczywiście swoich poglądów – mocno antykomunistycznych – Gamsachurdia senior nie zmienił. Zwiad od dziecka tkwił w tej dwuznacznej atmosferze: jedno myślę, drugie robię. Ojciec umiał dostosować się do rzeczywistości, był cyniczny.

Ten sposób myślenia był charakterystyczny dla całej radzieckiej inteligencji, nawet tej hołubionej przez władze. Zwiada Gamsachurdie wychowywano na prawdziwego gruzińskiego lidera – i nie mogło to w sposób destrukcyjny nie odbić się na psychice chłopaka. Kiedy jednak Gamsachurdia junior trafił do aresztu, był jednym z niewielu radzieckich dysydentów, którzy publicznie się pokajali. Nie pozbył się tego piętna do końca życia. Można sobie wyobrazić, co czuł w tym czasie: było to wystąpienie człowieka, który naprawdę wierzył, że historia wyznaczyła go na lidera nacji. Pokazywała go telewizja i wielu nie mogło uwierzyć, że KGB złamało syna samego Konstantego, tym bardziej że w środowisku dysydenckim zaczęły krążyć plotki, jakoby Zwiad kupił sobie wolność nie tylko za cenę pokajania; miał także dopuścić się zdrady i współpracować z Łubianką. W czasie triumfu Gamsachurdii te spekulacje znów odżyły.

## Inteligent bez zmysłu politycznego

Zwiad był organizatorem bloku opozycyjnego „Okrągły stół – Wolna Gruzja”. Kiedy narodowy lider zasiadł już w fotelu głowy państwa (maj 1991 roku), niespodziewanie nawet dla najbliższych współpracowników poparł komunistyczny pucz Giennadija Janajewa w sierpniu 1991 roku. Wszystkie oskarżenia związane ze Zwiadem oczywiście trudno było udowodnić, jak również im zaprzeczyć. Jednak Zwiad nie mógł już pretendować do roli pierwszego człowieka w ruchu narodowym. Dzięki poparciu dawnego przyjaciela Meraba Kostawy (wspólnie założyli Związek Helsiński, związaną z moskiewskimi dysydentami organizację upominającą się o prawa człowieka, rozbitą przez KGB po zaledwie trzech miesiącach istnienia) mógł jednak wrócić do działalności społecznej.

To właśnie Kostawa był zgodnie uważany za najbardziej charyzmatycznego lidera. Ręczył głową za swojego przyjaciela przed innymi działaczami, i porażka Kostawy, która miała miejsce na krótko przed wygranymi przez neokomunistyczną opozycję wyborami parlamentarnymi, pomogła Zwiadowi Gamsachurdii zasiąść w fotelu przewodniczącego Rady Najwyższej, a następnie zostać prezydentem republiki. Okazało się jednak, że jego wyobrażenie o przyszłości Gruzji jest raczej wyobrażeniem inteligenta i romantyka, a nie rasowego polityka.

## Szpiegowski scenariusz

Można oczywiście uważać, że Gamsachurdia wszystko robił specjalnie, że działał w interesie Moskwy – tak mówili o nim oponenti, nieżyczący mu dobrze. Uważali, że z podszeptu dawnych kuratorów z KGB chce doprowadzić do likwidacji autonomii

Gruzji; rzekomo chciał też, aby Gruzja na długie lata stała się zależna od Rosji. Jednak jest to scenariusz rodem ze szpiegowskiego filmu.

Gamsachurdia był dobrym oratorem, wierzącym w swoje racje i swoją misję. Niestety, nie umiał prawidłowo przewidzieć konsekwencji swoich działań. Po latach podobnymi przywódcami – ograniczonymi, zadufanymi w sobie i nieumiejącymi prognozować – okazały się jego polityczni spadkobiercy: Micheil Saakaszwili i Wiktor Juszczenko. Gamsachurdia nie potrafił docenić przeciwnika. Nie dostrzegł, że stosunek elit gruzińskich autonomii do hegemonia jest dokładnie taki sam, jak stosunek gruzińskiej elity do Moskwy, tylko że w przypadku Abchazji i Osetii Południowej rolę Moskwy przyszło zagrać Tbilisi. Możliwe, że w autonomiach przestraszono by się bezpośredniego konfliktu z metropolią, jednak poczucie poparcia ze strony związkowego centrum dodało im sił. Tym bardziej że centrum nie tylko popierało walkę, ale wręcz do niej podżegało. Dla Suchumi i Cchwinwali była to taka sama historyczna szansa, jaką wykorzystało Tbilisi, dlatego nie mogła zostać zaprzepaszczone. Zresztą w podobny sposób myśleli sami Gruzini. Popieranie tezy, że żaden inny rozwój sytuacji nie byłby możliwy, że Gruzja była skazana na terytorialny rozłam, oznacza pogodzenie się z myśleniem, że bardziej rozumna polityka nie przyniosłaby pozytywnych efektów.

Kolejnym błędem pierwszego gruzińskiego prezydenta było uparte dążenie do wychowania nowej elity z czystą kartą. W praktyce oznaczało to pojawianie się w otoczeniu Gamsachurdii ludzi, często pozbawionych zasad, bywało, że obciążonych kryminalną przeszłością. Choćby taki Dżaba Joseliani czy Tengiz Kitowani. Nie powinno dziwić, że właśnie ci ludzie stanęli na czele prawdziwego buntu przeciwko głowie państwa – przy czym przewrotowi towarzyszyła pasywność większej części społeczeństwa, znużonego niekompetencją i szarpaninami Gamsachurdii.

W styczniu 1992 roku gruzińska paramilitarna organizacja Mchedrioni (Ryccerze) doprowadziła do obalenia Gamsachurdii. Prezydent wyemigrował do Armenii, następnie do Czeczenii. We wrześniu 1993 roku starał się zbrojnie odzyskać władzę. 31 grudnia 1993 roku we wsi w zachodniej Gruzji znaleziono jego ciało z raną postrzałową głowy. Nie wiadomo, czy popełnił samobójstwo, czy został zamordowany.

Minie jeszcze jakiś czas i gruzińskie społeczeństwo, jeszcze niedawno przekonane, że Eduard Szewardnadze był wcieleniem szatana, stwierdzi, że I sekretarz KC był ich zbawcą. Rozpocznie się kolejna epoka nieuzasadnionych nadziei. 🙏

*Przełożyła Małgorzata Nocui*

Witalij Portnikow jest ukraińskim dziennikarzem pracującym w rosyjskiej sekcji Radia Swoboda. Stały współpracownik „Nowej Europy Wschodniej”.